Ner 271. Kraków 25 Listopada — Niedziela. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 24 listopada.

Donosząc w czwartkowym numerze pisma naszego o powrocie z Wiednia Rektora i Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, powołanych w celu przedłożenia p. Ministrowi Stanu zdań i wniosków swoich względem tegoż uniwersytetu, obowiązaliśmy się oraz powiedzieć nieco o rezultacie pobytu ich w Wiedniu, a to o ile nas o tém wiarogodne dochodzą wieści. Rezultat ten wszelako wtedy dopiero stanie się widocznym dla uniwersytetu i kraju, gdy się dowiemy, czy i jak dalece zdania i opinie profesorów znajdą przyjęcie u najwyższéj władzy państwa. Dziś moglibyśmy w tém jedynie znaczeniu o rezultacie tym mówić, iżbyśmy takowy zamknęli w granicach przedstawień złożonych przez profesorów, wykazując zarazem, jak dalece odpowiadają one myśli zasadniczéj listu odręcznego JCMci do p. Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego z d. 20 paźdz., jakoteż oczekiwaniom kraju. Ze względu na list ów cesarski wskazaliśmy (N. 250 *Czasu*), czego kraj wymagać ma prawo od osób powołanych do przedstawienia życzeń i potrzeb jego w zakresie wychowania publicznego, i jak dalece życzenia te i potrzeby w liście tym uznanemi były.

Opierając się na słowach tego listu, mogli byli powołani profesorowie przedstawić, i niewątpimy że przedstawili, iż w kraju polskim jedynie polskie szkoły i polskie uniwersytety zdolne są zaspokoić tak życzenia jak i potrzeby mieszkańców, a niemniéj uczynić zadosyć warunkom wychowania publicznego; że zwrócenie w liście cesarskim szczególnéj uwagi na urządzenie Uniwersytetu Jagiellońskiego przed wcieleniem Krakowa do monarchii Austryackiéj, nadać winno było i mogło wnioskom profesorów cechę polityczną, nie naruszając edukacyjnéj cechy ich przedstawień, i pomimo zamknięcia się wniosków ich w sferze dydaktycznéj.

Nadaremnie bowiem przypuszczać, aby jakakolwiek strona życia narodowego mogła być traktowaną oderwanie bez potrącenia o polityczny, ekonomiczny i społeczny stan kraju i bez dotknięcia wszystkich jego interesów. A cóż tu dopiero mówić o sprawie wychowania publicznego, związanéj bezpośrednio z całém jestestwem narodu, i mającéj stanowczo o jego przyszłości rozstrzygać? Szkoły i uniwersytety nie są zakładami nieprzebytym odgrodzonemi murem od świata zewnętrznego, lecz owszem między potrzebami i wymaganiami kraju a zasadami wychowania publicznego i urzeczywistnić takowe mającym planem edukacyjnym zachodzi nierozerwany związek wzajemności. Związek ten tém ściślejszym się staje, gdy autonomia krajów koronnych monarchii austryackiéj wyrzeczona jako zasada, obalić ma system ujednostajnienia, a zapewnić każdemu krajowi jego odrębność w państwie.

Kiedyśmy z okazyi odręcznego listu cesarskiego mówili o osobach mających być powołanemi do objawienia zdania swego pod względem uniwersytetu, zamieściliśmy te o nich słowa: „Wypowiedzieć one nie omieszkają, że aby uniwersytet krakowski odpowiedział wysokiemu przeznaczeniu swemu, musi przestać być kolonią zasilaną nieprzerwanie obcą umiejętnością, lecz winien odzyskać swoją dawną rodzimą siłę, co zapładniała kraj oświatą, we własnym wyrobioną organizmie.“ W dniu następnie wyjazdu profesorów do Wiednia, pożegnaliśmy ich nie słówkiem grzeczném, lecz upomnieniem; — czuliśmy bowiem, jak trudny ciężar zwalony na nich został, gdyż choćby w najwyższych sferach rządowych, o czém nie powątpiewaliśmy, znaleźli chętne ucho i zdrowy sąd o rzeczy, to w przeprowadzeniu idei swojéj reorganizacyjnéj przez wszystkie przejścia praktycznego urządzenia, napotkają liczne trudności i przeszkody, bodaj nie zawady, będące wypływem bądź zastarzałego rutynizmu, bądź też uprzedzeń a nawet niechęci; że w téj ciężkiéj przeprawie, chociaż ocalą treść samą, niejedno wszakże utracić będą musieli co téj treści było zewnętrzną szatą, że chociażby otwarcie myśli swoje wypowiedzieli, choćby je jasno wyłuszczyli, to przecież atmosfera biórowa odbierze im jeżeli nie swobodę ducha, to przynajmniéj swobodę formy, i że chociaż rozumowań ich nie wykrzywi to przynajmniéj osłabi wielce ich siłę, nacisk i znaczenie.

Dla tego więc upomnieliśmy odjeżdżających, że obowiązki profesorów uniwersytetu jagiellońskiego i obowiązki obywateli kraju bywały zawsze wspólnemi mężom, co przemawiali z katedr tej wysokiej szkoły.

Takiemi były po części słowa przez nas wypowiedziane, a po części uczucia, nie oznajmione wprawdzie, lecz wielokrotnie natrącane od chwili publikacyi listu odręcznego JCMości z d. 20 października. Powrócili profesorowie, a kraj wygląda po nich aby zdali sprawę z tego co uczynili. Jeżeli żądania tego zaspokoić im niewolno, to dziennikarstwo nabyło takiego już przywileju, iż wdziera się w tajniki gabinetów i przegląda akta konferencyjne. Niech i nam przeto wolno będzie chociaż ograniczyć się pod tym względem jak na teraz do tych ogólnych wieści, które nie będąc wyraźnie sformułowanemi, dozwalają przynajmniej przez zgodność treści, obok różności źródeł wnosić o prawdzie głównych faktów.

Otóż jak słyszeliśmy, wykład nauk w języku polskim postawionym został jako bezwzględna zasada, od któréj wydział nawet prawniczy odstąpić niemoże; nie zrzekając się téj zasady, musiano jednak obmyśleć sposoby pogodzenia onej z postawionemi warunkami i zastrzeżeniami. Zasada ta ma swoje nawet polityczne i międzynarodowe uprawnienie, albowiem na mocy traktatów wiedeńskich uniwersytet jagieloński nie jest instytucyą wyłącznie na miasto Kraków ograniczoną, ale jest przewodnikiem i piastunem oświaty narodowej dla wszystkich ziem polskich a stanowiska tego nienaruszyły bynajmniej zmiany polityczne i terrytoryalne. Owszem rząd austryacki objął jeszcze opiekę nad wykonaniem tych postanowień, i na ich podstawie praw uniwersytetu i jego własności bronić ma prawo i obowiązek. Nie pominęli też jak słychać tej ważnej okoliczności wysłani do Wiednia członkowie uniwersytetu i stanowiła ona jedną z ważnych podstaw przy ocenieniu zasady języka wykładowego. Uniwersytet przeto jest polskim, a zezwolenie na kilka odczytów niemieckich nie może mu odjąć tej cechy.

Mogłaby wprawdzie z powodu tych odczytów niemieckich na wydziale szczególniej prawniczym powstać obawa, że daje to skazówkę, iż administracya i sądownictwo nie będą polskiemi, jak to uznanem zostało teoretycznie. Wszakże niemieckie odczyty ograniczać się mają do ćwiczeń, tych szczególniej, co z praktyką sądową i administracyjną w bezpośrednim zostają związku, a jak słychać, okoliczność ta spowodowana została potrzebą znajomości niemieckich form prawnych i administracyjnych, ze względu na stosunki naszego kraju z centralnemi władzami państwa. Na wydziale zaś filozoficznym przedmioty filologii i nauki historyi będą miały obok katedr polskich także niemieckie, a to przez wzgląd na kandydatów stanu nauczycielskiego. Jaki zaś jest stosunek kandydatów tych do uniwersytetu i szkół publicznych w kraju naszym, to zastrzegamy sobie wykazać później, wyrażając tu nadzieję, iż stosunek ten zmienić się musi.

O ile system ten okaże się w praktyce dogodnym, to zależeć będzie od jego rozwinięcia — przedewszystkiem zaś rozciągłość onego orzeczoną dopiero zostanie przez najwyższe sfery państwa. W każdym razie plan skreślony jest tylko w zarysach, a przyjęcie go warunkowe czy bezwarunkowe i rozprowadzenie w szczegóły, może dopiero o jego wadach i zaletach stanowić.

Nam nie pozostaje nic innego w téj chwili, jak polegając zawsze na ogólnej wieści, która nam tu była źródłem, wyrazić przekonanie nasze moralne, iż powołani profesorowie dopełnili włożonych na siebie obowiązków, z pełném o ich ważności przejęciem się i że niewahali się wypowiedzieć otwarcie zdania swego, które rozwinęli i umotywowali obszernie i dowodnie, tak teoretycznemi jak i praktycznemi tego przedmiotu stronami wyświecając stanowisko uniwersytetu do kraju i wymagania jego dydaktyczne. Zmodyfikowanie ich zdania nie od nich zależało.

Słowa ich jednak znajdą zapewne przychylne przyjęcie i ocenienie ze strony p. Ministra Stanu, który nieomieszka widzieć w nich najczystszych zamiarów dobra publicznego i dobra wysokiej szkoły krakowskiej. Jedność i zgodność zapatrywania się powołanych mężów z uniwersytetu, dodała słowom ich znaczenia i powagi, a zarazem postawiła ich samych w pięknem świetle w obec innych powołanych, którzy zamiast przekonania swego, słowa swoje stósowali tylko do chwilowej przewagi osób, lub do zmienności chwilowego zapatrywania się.

Uczcił też p. Minister Stanu wysłanników

Część Literacko-Artystyczna.

Z POD BIAŁOWIEZKIEJ PUSZCZY.

Zapewne nie wszyscy wiedzą, że Cesarz Aleksander II jest pierwszym z panujących rosyjskich, co lubi polowanie. Każdo-rocznie ubija po kilku niedźwiedzi w okolicach Petersburga. W ostępie lubi stanąć na otwartém stanowisku, a strzał jego pewny i śmiertelny dla nadbiegającego zwierza. Nie zdarzyło się, by niedźwiedź spotkawszy się z lufą Cesarza, został przy życiu.

W bieżącym roku w początkach października w przejeżdzie z Wilna do Warszawy, polować miał w puszczy Białowiezkiéj. Było rozkazane: „że chce mieć takie polowanie, jakie bywało za królów polskich“, żeby zrobić przyjemność licznym gościom zagranicznym z książąt panujących.

W skutek tego od kilku miesięcy robiły się przygotowania w Białowiezkiéj puszczy. Na koszta urządzenia polowania dano sumę więcéj miliona złotych polskich. Budowano w Białowieży kosztowne domy dla przyjęcia gości, meblowano zagranicznemi kosztownemi meblami, ogradzano zwierzyniec na wiorst ośm w kwadrat. Altany, estrady, dla wygodnego strzelania, naprawiano drogi z pocztowego gościńca do Białowieży, a w puszczy przejazdy w różnych kierunkach. Słowem ustawiczny rozlegał się brzęk dzwonków pocztowych uwijających się czynowników, wojennego i cywilnego gubernatorów Izby dóbr państwa, leśniczych różnych stopni, sprawników, prystawów, okrużnych, W końcu samych gubernatorów wojennego i cywilnego, a powiadają, że i minister miał zjechać dla przekonania się czy wszystko jest dobrze urządzone — bo polowanie będzie niezwykłe! Bo to pierwszy z Cesarzów Rosyi co zaszczyci swą bytnością puszczę Białowiezką.

Wszystko się cieszyło z mającéj nastąpić bytności Cesarza, wyjąwszy okolicznych włościan skarbowych, którzy po kilka tysięcy dziennie pracowali około dróg; ogradzania zwierzyńca, w czasie sprzętu siana i zboża. A choć praca ich i zajęcie ma być wynagradzane dziennie; lecz jak zacznie przechodzić przez rąk wiele, dostanie się im bardzo mało; lub wcale nic, jak powszechnie bywa z włościanami skarbowemi. Woleliby zebrać siano i zboże, którego żniwo opoźnili.

Puszcza Białowiezka w odległych stronach Europy uważana jest za las dziewiczy; że tylko w głębiach Ameryki może być co równego, gdzie europejska ludność niezaczęła się kolonizować.

Sława puszczy Białowiezkiéj jest z przebywania żubrów, których niema na całéj kuli ziemskiéj. W Ameryce jest zwierz podobnego rodzaju, ale naturaliści nieprzyznają; gdyż amerykański niema czternastu par żeber, tak jak Żubr litewski.

Każdy czyni sobie nadzwyczajne wyobrażenie o mnogości żubrów i różnego rodzaju zwierzyny wielkiéj. O masie i wielkości drzew wiekami wzrosłych, nietkniętych siekierą! Ale poznawszy z bliska inaczéj się ma jedno i drugie.

Była kiedyś puszcza niezrównana; była wielka obfitość różnego rodzaju zwierzyny. Dziś ani słychu o tém! W każdym większym kilko-milowym lasku za granicą więcéj znaleść można zwierzyny oprócz żubrów, aniżeli w puszczy Białowieskiéj, która sama oprócz innych lasów skarbowych, i skonfiskowanych łączących się z nią; ma przeszło sześćdziesiąt mil kwadratowych.

Przejdźmy przyczyny zniknienia, najprzód zwierzyny: Za Rzeczypospolitéj w puszczy Białowiezkiéj polowanie statutem litewskim zabronione było każdemu innemu, oprócz królom samym. Za zabicie żubra, statut naznaczał karę śmierci. Nikt jednak gardła niedawał, bo mieszkańcy szanowali wolę prawa.

Straż lasów była w posiadaniu sukcesyjném od wieków z pokolenia na pokolenie. Urzędnicy leśni, zrodzeni, zhodowani w téj puszczy uważaliby za świętokradztwo zastrzelić żubra. A gdy znaleziono nieżywego, śledzono przyczynę, i natychmiast donoszono wyższéj władzy. Zahodowany i oszczędzony zwierz ten do naszych czasów, przekonywa, że mieszkańcy a nawet możni sąsiedzi Białowiezkich lasów, umieli szanować i byli posłusznymi woli królów i prawa.

Królowie polscy rzadko kiedy polowali w lasach Białowiezkich, a jeśli który polował, to strzelano inną zwierzynę, a żubrów jak najmniéj. Świadczy pomnik w Białowieży z połowy pierwszéj przeszłego wieku.

Po przyłączeniu puszczy Białowiezkiéj do Rosyi, Imperatorowa Katarzyna rozkazała polować na łosie, a skóry użyć na spodnie dla kawalergardów. Taką ilość zabito przez zimę, że każdy mieszkaniec po kilka beczek mięsa nasolił. W końcu, odzierano skórę, a mięso porzucano, którém pasły się drapieżne zwierzęta, psy i ptaki. Łosie wyniosły się do przyległych lasów Świsłockich. Po konfiskacie dóbr świsłockich znajdowały się — dziś i tam trudno spotkać łosia, choć niepotrzebują skór dla gwardyi.

Przed 1830 rokiem, za urzędowania nadleśniczego Ronke, liczono żubrów przeszło 1200. Po pierwszych śniegach, obowiązany był każdy leśnik w swojéj kwaterze obejść i policzyć, wiele żubrów weszło, a wiele wyszło. Po potrąceniu przewyżki, donosił, że w jego kwaterze pozostało tyle. Odbywał się rachunek w całéj puszczy jednego dnia. Wnosić wypada, że większa musiała być ilość od podanéj; gdyż mogły być stada, które z kwatery leśnéj nieprzechodziły do drugiéj.

Głoszą, że w tych latach bardzo mała ilość jest żubrów, w stosunku lat dawnych, że zaledwie jest część trzecia, co raportami podają. Powiadają, że u bardzo wielu osób są żubrze skóry, że wiele osób rozpowiada o smaku mięsa starych żubrów i cieląt.

Za Cesarza Mikołaja usunięto z posad całą dawną służbę leśną, a przysłano *uczonych leśniczych* i niższą służbę z odstawnych żołnierzy sformowaną. Pod ich zarządem rok rocznie zmniejsza się ilość żubrów, a inny rodzaj zwierzyny zupełnie znika. Mówią, że za przykładem straży leśnéj, często i chłopi ubiją cielaka żubra, i w nocy sprowadziwszy go ukradkiem, gotują i jedzą. Każdy włościanin dobrze strzela, a strzelbę przechowują w spruchniałych drzewach w lesie. Wnoszą, że żubry zmniejszą się z przyczyny ubijania cieląt.

Niedźwiedzie których zabijano dawniéj po kilkanaście w roku, dziś są bardzo rzadkie, zaledwie w lat kilka przywędruje który do puszczy z obcych lasów.

Dzików rzadko gdzie stadko, i to wędrownych, które trzymają się lasów prywatnych, sąsiedzkich.

Ryś kiedy niekiedy ukaże się w puszczy. Rosomaka z żyjących nikt niepamięta.

krakowskich pożegnalną przemową, która o ile świadczy o poważaniu, jakie sobie umieli zyskać podczas krótkich tych narad, tak z drugiej strony jest zapowiedzią przychylnej p. Ministra Stanu opieki nad instytucyami krajowemi w ogólności, a uniwersytetem Jagiellońskim w szczególności. Życzenia kraju wtórować będą tym zamiarom.

Profesorom naszym należy tylko podziękowanie za trudy jakie podjęli, a wewnętrzne przekonanie, iż obowiązkom swoim uczynili zadosyć, niechaj im będzie nagrodą dostateczną.

Korespondencya Czasu.

Z Tarnowskiego 19 listopada.

(J. K.) Komisye regulujące służebnictwa pastwisk, oddzieliły w kilku miejscach, po ukończonych formalnościach i zadecydowanych rekursach, część pastwiska dla dworu; a resztę, gdy znawcy orzekli „że pastwiska są gromadom potrzebne“ oddali tymże na własność.

Włościanie przystali na ten podział; lecz ułożyli oddane gromadzie pastwiska podzielić proporcyonalnie między gospodarzy grunta posiadających, i do uskutecznienia tej czynności z wiosną, inżynierów zamówili.

Gmina, posiadająca wspólną własność, ma prawo zawiadowania nią, albo obrócenia jej na korzyść całej gminy; lecz członkom gminy nieprzysłuża jeszcze prawo podziału tej własności gminnej między siebie, a tem mniej między część członków gminy, to jest między włościan posiadających własność gruntową i uważających się za jedynie uprzywilejowanych do posiadania takiej własności z wyłączeniem nic nie mających członków gminy. Wszak komornicy zawsze do gminy należeli, byli nierozdzielnemi i nigdy niewyłączanemi jej członkami. Wszakże nieraz komornik był wójtem gromady, w wielu miejscach są deputowanemi, reprezentantami gminy. Sami zatem włościanie stwierdzają item prawo solidarności interesów gminy z komornikami i ze wszystkiemi mieszkańcami wsi, bez względu czy oni posiadają albo nie własność gruntową.

Wszak komornik jest kość z kości posiadających dawniej grunta włościańskie; wszak komornicy, kiedy gminy powinny były bez imiennego wezwania dostawiać wyznaczony kontyngens wojskowy, najwięcej ten kontyngens zapełniali; i jeżeli nie wprost, to pośrednio do posług publicznych i dworskich przez gromady używani bywali; są wreszcie obywatelami kraju, muszą do gminy należeć, to i z majątku wspólnego dziś gminie przysądzonego, korzystać powinni.

Okoliczność tę, więcej ekonomicznie brać należy; gdy prawnie, własności pastwisk albo służebnictwa do dworskich lasów nie można dla gmin udowodnić. Włościanin pomagał dworowi, uprawiał mu pola i plony zbierał, to też praojcowie nasi patryarchalnie z gromadą żyjąc, pozwalali: to lasu używać, to pasać na pastwiskach, dodawali nawet gruntów; dowodzą tego w wielu wsiach kawałki gruntów przymiarkami zwanych; lecz stąd gromada nie żądała i nie rościła sobie prawa własności do tych dodatków; a właściciele podatki z nich płacili nie przelewając tytułu własności na gromady, aby i w tem ulgę im przynieść. We wszystkich razach zasadę „do ut facias“ udowodnić można.

Z powodu, iż W. Rząd wziął za normę do oszacowania służebnictw na pastwiskach dworskich dla gmin, liczbę gospodarzy posiadających grunta, wówczas gdy powinności urbaryalne spisywane były: nie można jeszcze wyprowadzić dowodu, aby ignorował prawo pasania służące następnie erygowanym gospodarzom albo i komornikom; przeciwnie, domniemalnie potwierdził, że później przybyli gospodarze i komornicy, kiedy dotąd używali paszy, mają służebnictwo używania jej, nie na dworowi oddzielonych, ale na pastwiskach gromadom teraz oddanych.

Regulacya gmin wkrótce ma nastąpić. Lepiej byłoby, aby zastała gminy majątek posiadające, niż, aby wszystkie wydatki gminne składkami opędzone być miały. Jeżeli pastwiska gminy obrócone być mogą na role uprawne, bez szkody interesowanych, to czyż nie byłoby właściwiej, aby rok rocznie wydzierżawiane były, i czynsz stąd stanowił pewny coroczny dochód gminy; albo, aby przez licytacyą sprzedane obrócono na fundusz gminy, na założenie banku gminnego, z któregoby podupadły lub elementarną szkodą dotknięty członek gminy mógł pożyczyć, a odsetki stanowiłyby dochód gminy.

Rzucam tu tylko myśl, a przedewszystkiem wskazuję szkodę i bezprawie podziału własności gminnej między niektórych członków gminy z wyłączeniem komorników; gdy przeciwnie wspólna własność gminna przyczyni się do silniejszego sformowania gminy. Niechaj Towarzystwa rolnicze, jedyne dziś organa kraju, podejmą tę myśl wedle swojego sposobu widzenia; a jeśli znajdzie ona uwzględnienie, niech raczą wcześnie przedstawić władzy, abyśmy po dokonanem rozdziale tych pastwisk między uprzywilejowanych, nieusłyszeli: „za późno“. Słyszałem głosy, szczęściem małoliczne: „w miarę jak komornikom odejmą przez podział pastwiska sposób chodowli bydła, przybędzie nam rąk do pracy i najem będzie pewniejszy.“ Nie budujmy dochodów naszych kosztem nędzy innych, wpływajmy ile można, aby własność bezwzględne poszanowanie uzyskała, aby każdy umiał i chciał rozróżnić co jest „moje, twoje i nasze“ a będziemy wiele bogatszemi, zrodzą się potrzeby, będzie ogólny interes pracy, i wtenczas najemnika ochoczego i w każdym czasie dostaniemy.

Wiedeń 23 listopada.

☐ Przewidywano tu, jak doniosłem że za powrotem N. Pana, w ministerium zajdą zmiany. Wczoraj mówiono w pewnych prywatnych sferach, że hr. Rechberg zrobił w tej mierze natychmiast po przyjeździe Cesarza stosowne przedstawienie. Dzisiejsza *Presse* donosi w swym głównym artykule, że wszystko pozostaje jak było, tylko że sejm węgierski zbierze się na podstawach z r. 1848. Nowa ta koncesya dla Węgier była konieczną i słuszną. Lecz czy zaspokoi inne prowincye? Czy zrównanie tych prowincyj z Węgrami jest wypowiedziane w statutach, które pójdą dalej swą drogą? Od rozwiązania tego pytania zależy przyszłe dobro monarchii. Przekona się o tem świat cały, skoro się sejmy zbiorą, ale wtedy zaradzenie skutkom stanie się trudnem. Dla tego zdaje się, że albo ministerium zmieni w tej mierze obrany przez siebie kierunek, albo samo ulegnie zmianie.

Wyjazd Cesarza Napoleona do Londynu, zrobił tu wielkie wrażenie. Jest to dowód, jak przymierze Francyi z Anglią jest ścisłe.

N. Pan jest, jak twierdzą, zadowolniony z widzenia się z królami Bawarskim i Wirtemberskim. Co z tego wypadnie? Najwięcej to, że kwestya Wenecyi wniesioną zostanie na Bundestag.

Twierdzi dyplomacya że margrabia Moustier i hr. Rechberg są teraz w coraz lepszych stosunkach. Czy wyniknie ztąd zmiana w polityce tutejszej? Bez tego trudno będzie się porozumieć na szczere.

Dwór hiszpański oświadcza się coraz wyraźniej za legitimizmem we Włoszech. Czy hr. Odonnel tak myśli — to główne pytanie.

Wrocław 22 listopada.

† Przyszła polityka Prus jest obecnie głównym przedmiotem rozpraw dziennikarskich. Ta, którą Prusy dotychczas prowadziły, uważa się nadal za niepodobną. Kwestya włoska była jej probierczym kamieniem. Próba nie wypadła na korzyść Prus. Prasa liberalna pyta, jakie stanowisko Prusy zajmą w obec nowego państwa włoskiego? Anglia pierwsza pospieszy z jego uznaniem. Nie będzie się zapewne i Francya długo ociągała. Rosya mimo legitymistycznej depeszy księcia Gorczakowa i odwołania posła swego z Turynu, pójdzie, według powszechnego przekonania, za przykładem Anglii i Francyi, stara się bowiem już teraz z Sardynią pojednać. Czy Prusy w takim razie, ze względu na konsekwencyą zasad, nowego porządku rzeczy na półwyspie włoskim nie uznają? Czy posła swego odwołają, wtenczas kiedy Francya i Rosya każą wrócić posłom swoim do Turynu? Konsekwentniej było wprzód mu kazać odjechać, równocześnie z wysłaniem noty koblenckiej. Ale nota była koncesyą dla Rosyi przed zjazdem warszawskim, zatrzymanie do dalszych rozkazów posła w Turynie koncesyą dla Anglii. Wypada ztąd, że skoro Rosya posłowi swemu powrócić każe, Prusy swojemu nie każą wyjechać, i będą mogły oznajmić, że w takim samym jak dawniej do sardyńskiego, teraz do włoskiego króla pozostają stosunku. Wszystkie te kwestye zawcześnie jednak prasa roztrząsa, bo ogłoszenie nowego królestwa nastąpi zapewne dopiero po zwołaniu włoskiego parlamentu, a ten dopiero w styczniu ma się zebrać.

Drugą kwestyą, którą się prasa pruska i w ogóle niemiecka zajmuje, jest projektowany przez Francyą traktat handlowy z związkiem celnym. Traktat takowy z Anglią został już ratyfikowany, po nim ma nastąpić podobny z Belgią, następnie z związkiem celnym. Prasa niemiecka podejrzywa i te usiłowania Francyi, i nie obiecuje Niemcom wielkich korzyści z zmiany dzisiejszych stosunków handlowych z Francyą. Wykazuje ona to dziś na kwestyi przedruku książek francuskich w Niemczech, przypuszczając, że Francya będzie prawdopodobnie żądała zakazu jego. Z Saksonią Francya zawarła już podobną specyalną umowę. Ale ażeby zakaz podobny mógł być praktyczny, potrzebaby zawrzeć Francyi takież specyalne umowy ze wszystkiemi państwami niemieckiemi, bo jeden kraik, jedna mieścina wolna wystarczy na obejście wszystkich specyalnych umów. Umowa tylko z całym związkiem celnym odpowiedzieć może życzeniom Francyi. Ale cóż Francya za to Niemcom ofiaruje? Wzajemność? To mało znaczy, bo we Francyi przedruk książek niemieckich nie opłaciłby się, bo niemasz tam na nie kupca. Nawet koncesya, że wciągnięte do listy handlowej książki nie mogą być tłómaczone ani w jednym ani w drugim kraju bez pozwolenia autorów, byłaby tylko dla Francyi korzystną, ale nie dla Niemiec. Prasę wzywa zatem rząd, aby gdyby podobne żądanie nastąpiło, wysłuchani byli wprzód księgarze krajowi, zanim jaka umowa nastąpi; nadewszystko zaś, aby Prusy starały się w zamianę podobnych koncesyj uzyskać równe rzeczywiste koncesye w obrębie całego handlu z Francyą.

Wczoraj księżna Wiktorya, małżonka księcia Fryderyka Wilhelma, obchodziła rocznicę urodzin swoich, skończywszy lat 20. W pałacu Księstwa była wielka gala i obiad. Zdrowie N. Pana znowu się pogorszyło. Częste przechadzki są dla niego najskuteczniejsze, ale pora obecna rzadko używaniu ich sprzyja.

Kraków 24 listopada. Komitet Założycieli Towarzystwa ogniowego dzisiaj dopiero nadesłał nam następujące ogłoszenie:

„*Porządek czynności dla Zgromadzenia ogólnego członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.*

1. Zgromadzenie ogólne zbiera się w sali hotelu saskiego przy ulicy Śgo Jana dnia 26 listopada o godzinie 10tej z rana.
2. Komitet Założycieli otworzy posiedzenie.
3. Komitet zaprosiwszy trzech z obecnych na zgromadzeniu członków, ułoży listę obecnych do głosowania prawo mających członków i sprawdzi pełnomocnictwa.
4. Komitet zawezwie Zgromadzenie do wyboru prezesa i wice-prezesa dla teraźniejszego zgromadzenia.
5. Obrane Prezydyum ukonstytuje bióro i wyznaczy kommisyą do odbierania i obliczania wotów, której to komisyi komitet wręczy nadesłane na piśmie wota.
6. Prezydyum poda Zgromadzeniu do przyjęcia nowo potwierdzony statut.
7. Prezydyum zawezwie Zgromadzenie do wyboru władz Towarzystwa w następującym porządku, — (wota składane będą na przysposobionych do tego kartkach,) *a*) na prezesa i wice-prezesa rady nadzorczej; *b*) na 24 członków rady nadzorczej; *c*) na 1go i 2go dyrektora; *d*) na 2ch zastępców; *e*) na dyrektora referenta.
8. Zgromadzenie upoważnia radę nadzorczą do wydania nominacyj dyrektorom i ich zastępcom.
9. W czasie potrzebnym do obliczenia wotów, Prezydyum przedstawi zgromadzeniu wnioski podane.

Od komitetu Założycieli. — Kraków dnia 21 listopada 1860.“

Karol Lariss m. p. *Franciszek Trzecieski* m. p. *Henryk Wodzicki* m. p.

Wiedeń 23 listopada. Czytamy w *Presse:*

„Niewątpliwe oznaki jakie mamy przed sobą, przekonywają, że kryzys ministeryalna, o której istnieniu przed kilku dniami z również pewnych oznak wnosić musieliśmy, przestała obecnie istnieć. Zmiana ministrów według wszelkiego przypuszczenia nie nastąpi teraz, lecz z wyjątkiem radzcy państwa p. Plenera, którego stanowisko jako przewodnika w ministeryum skarbu pozostaje jeszcze i teraz jedynie tymczasowe, wszyscy ministrowie zdają się chcieć utrzymać dłużej jeszcze na posadach swoich. Stąd wypada przypuścić, że rozdwojenie zdań, jakie mogło zachodzić pod względem kwestyi konstytucyjnej krajów koronych, znowu zagodzonem zostało, a szczególnie, że jak się zdaje, zasadnicza myśl polityczna Ministra Stanu hr. Gołuchowskiego otrzymała przewagę; słychać bowiem, że teraz bezwłocznie publikowane będą statuta jeszcze zaległe i że takowe w głównej treści swojej na tych samych spoczywać będą zasadach, jakie przeważały w czterech już ogłoszonych statutach. Pozostają przeto na kraje koronne niemiecko-słowiańskie podział stanowy sejmów i dwoistopośrednie wybory; z drugiej zaś strony specyalni węgierscy ministrowie, hr. Szechen i bar. Vay musieli zapewne zgodzić się na uchwałę, że urządzenie sejmu węgierskiego zatrzymanem będzie w granicach starokonserwatywnych.

„Umowa ta jak widać, jest czysto obronna, a przeto czas jej trwania zaledwie da się oznaczyć. Zależy ona od połączenia dążeń wielokrotnie występujących, aby nieprzystać na to, wykonanie dyplomu cesarskiego zupełnie inny wzięło kierunek aniżeli ten, którego się dotąd ministeryum trzymało. Owe usiłowania, które najruchliwiej dawały się dotąd w Węgrzech spostrzegać, i za któremi prasa austryacka szła prawie jednozgodnie, nabyły w ciągu krótkiego trwania swego wielkie znaczenie i utrzymają takowe dłużej, jeżeli większa wolność druku przyznaną zostanie. Jeżeli jeszcze przystąpi do tego prawo odbywania zgromadzeń, wtedy spokojna agitacya, która dziś w obec braku wszelkiej korporacyi reprezentacyjnej w całem pań-

---

Sarn dawniej była ilość niezliczona. Do wyginienia przyczyniają się dni uroczyste tabelne. Na każdy taki dzień leśniczowie obowiązani dostarczać zwierzynę do gubernij, potrzeba nią obdzielić od gubernatora aż do stołonaczelnika wszystkich urzędników i to na każde uroczyste święto, na imieniny czynowników, ich żon i córek. Niechby który niedostarczył, albo opuścił w dziale którego z tych panów, może bydź pewnym, że mu się przysłuży, aż będzie musiał jechać do miasta guberskiego, gdzie straci więcej jak wartość kilkunastu sarn. Najniższy urzędnik guberski, świąt, imienin, wieczorynek, nie daje inaczej, tylko muszą być sarny, jarząbki, kilka gatunków win, a w końcu szampan, choć pensya ledwie 300 rubli wynosi.

Po każdem polowaniu, można być pewnym, że strzelcy więcej zwierzyny utają dla siebie, niż leśniczemu oddadzą.

Włościanin każdy ma strzelbę i dobrze strzela. Wie w której stronie przebywa strażnik. Wie gdzie sarny przebywają. Pod wiatr skrada się i ubija, zostawiając w lesie. W nocy sprowadza do domu, a żydki z pobliskich miasteczek przybywają i zakupują za bezcen sarny i inną zwierzynę, i kopami do Warszawy wywożą.

Jeszcze o Żubrach: Gdyby od stu samic oszczędzono płód roczny, to w dziesięć lat byłoby stado przeszło tysiąc sztuk; ale trzeba wzbronić wystrzału w całej puszczy, wyjąwszy do wilka, który czasami napada roczniaki oddalające się od stada.

Takim to sposobem zniknęła zwierzyna w puszczy tak obszernéj.

Na mające nastąpić polowanie, posłano po niedźwiedzie do Rosyi zakupywać od niedźwiedników niedźwiedzie hodowane, które przed strzałem gdy wypuszczą z klatki, może ubawią tańcem. Jeden z kupionych w Litwie hodowany, w czasie podróży uciekł. Nim znaleziono ślad zbiega, zabłąkał się do ogrodu obywatela Włodka. Dano znać, że niedźwiedź chodzi po ogrodzie, wziął strzelbę i położył trupem gościa niepotrzebnego, niewiedząc, iż jest kupiony do zwierzyńca w Białowieży.

Po dziki posłano na Wołyń. Obywatele niektórzy, mają mieć u siebie wychowane z małych prosiąt.

Wzbudzają litość dwie sarenki zagrodzone w klatce w zwiedzających zwierzyniec! Widać że wychowane były przez płeć żeńską, bo zobaczywszy damy, odzywają się żałośnie i liżą ręce, jakby prosiły o uwolnienie z srogiego więzienia.

Jest złapanych kilka wilków, jeden między niemi stary, kilkanaście lisów wykopanych z jam, których kilka już uciekło, kilka borsuków i kilkadziesiąt młodych zajęcy. Jelenie, daniele, przybyć mają z różnych miejsc, a niewiem czy znajdzie się gdzie jaki łoś hodowany do nabycia.

Otóż w Dziewiczej puszczy kupne źwierzęta strzelane będą przez najjaśniejszych gości.

Powiedzmy teraz o stanie lasów Białowieskiej puszczy:

Nietykalność lasów Białowieskich była aż do chwili, w której białostocki żydek, Jcko Zabłudowski niewyrezonował, że skarb wiele traci niesprzedając drzewa, że las trzeba przeczyścić, bo zaczyna próchnieć drzewo; a przecięty odmłodzi się i piękniejszy i lepszy rość będzie. Aprobowano zdanie pana Icka i zakupił pewną ilość drzewa, przed 1820 rokiem sośniny, a dębów nie sprzedano i zastrzeżono, żeby spuszczając sosny, nie psuł dębów.

Jak tu wytrzymać! rozgrzeszył się pan Icek i ściął kilka tysięcy dębów; ma się rozumieć, że najpiękniejszych, najzdrowszych. Niegodziwy żyd Zalel, także z Białegostoku, występuje z denuncyacyą, że Zabłudowski spławia dębinę do Gdańska, której mu nie wolno, której nie kupił. Gwałt! śledztwo! ale jak się zaczęło śledztwo wybierać, nim dobrano i zebrano członków, najpiękniejsza trawa wyrosła na popieliskach, gdzie dęby były popalone. Inne obciążone kamieniami zatopione zostały w zatokach głębokiej Narwi, że do dziś dnia ryb łowić nie można.

Sledztwo popielisk nieznalazło; świadkowie żydzi, co ryby kupowali od rybaków, zaprzysięgli, że w tych miejscach i w największych głębinach Narwi odwieczne były zawały. Denuncyant Zalel zbankrutował i umarł. Pana Zabłudowskiego więcej 100,000 rubli śledztwo kosztowało. Nieodkryto czynionych zarzutów przez kilkunastoletnie śledztwo. Zabłudowski spławił sosny, a jeżeli między niemi były masztowki; to nie z puszczy Białowieskiej, ale z przyległych lasów obywatelskich, a szczególniej Sakowicza, od których miał formalne świadectwa. Wzrósł Icko w miliony, poważany od wysokich urzędników do dziś dnia; niżsi kłaniają mu się nisko, nazywając panem majorem, choć w łapserdaku chodzi; ale jest kupcem Iéj gildy i imienity grażdanin.

Zarzuty dawne poszły w niepamięć po dwudziestu leciech i pan Icko zaczął na nowo kupować sośninę w tejże puszczy. Dębów niezaczepiał, ani masztów sosnowych. W 1848 roku przejeżdżając przez puszczę, zawalała drogę ogromna sosna. Miałem miarę, z ciekawości przemierzyłem, miała długości 48 łokci litewskich, a 36 cali oprawiona do ostrego kantu. Masztówek niewolno było ścinać i obowiązany był prowadzić drzewo na kant obrobione.

Byłby Bóg wie nie jak długo gospodarował po puszczy, gdyby go nie wysadzili berlińscy żydzi, zaprotegowani przez któregoś z książąt pruskich.

Pan Simon et Com. kazał pokopać kanały z puszczy do Narwi i Lsny własnym kosztem, okazał wyższy polor od Białostockiego żyda; szanowany od wszystkich urzędników którzy mieli jakikolwiek wpływ do puszczy. Wprawdzie była denuncyacya i śledztwo o malwersacyę, ale wpływem i protekcyą oczyścił się ze wszystkich zarzutów i przed rokiem czynność w puszczy zakończył, z znacznym zyskiem swoim, i zadowoleniem wszystkich urzędników. Ale byli tacy, co mówili, iż lepiej było, gdy Zabłudowski wycinał drzewo z Puszczy, jak Simon et Comp.!

Jeżeli temu wierzyć można co powiadają, to szczególna, że marynarka rosyjska zakupowała drzewo, jak od jednego tak od drugiego z trzeciej ręki, jako towar najlepszy do budowy okrętów, pochodzący z lasów białowieskich, a przedawany za amerykański.

Otóż to w takim stanie jest puszcza Białowieska, która zasługiwać powinna na szczególną opiekę.

Przyjedzie Cesarz, odbierze raporta „*wsio błaho połuczeno,*“ zrobią polowanie na kupnego i hodowanego zwierza. Powiozą kilkakrotnie jedną drogą i pokażą to co zechcą pokazać; a niepokażą tego co widzieć niepowinien.

W końcu Cesarz na pamiątkę bytności swej z dostojnemi gośćmi ma zasadzić cedry i inne drzewa. Daj Boże, żeby lepiej się przyjęły aniżeli te, któremi jego służba gościńce w lipcu wysadziła.!

stwie wywiera wpływ takowej na przebieg rozwoju, znalazłaby legalną podstawę. W Węgrzech konferencya złożona z mężów zaufania oświeci rząd pod względem życzeń kraju tego; my z tej strony Leity pozbawieni jesteśmy tego organu i podlegamy panowaniu oktrojowań. Jakże moglibyśmy inaczej sprawy naszej bronić, jeżeli nie przez dzienniki i stowarzyszenia? Oba tych środków będziemy potrzebowali do najbliższych praktycznych celów, jakiemi są wybory; podobnież do wyborów sejmowych, a specyalnie do wyborów gmin, których natychmiastowe zwołanie i zmiana, jest podobno w tej jeszcze chwili zamiarem ministerstwa“.

— Zjazd i konferencye prymasowskie w Ostrzyhomiu, gdzie się miano naradzać nad ustawą wyborczą, odroczone zostały do nieoznaczonego czasu; zdaje się bowiem, że rząd chce poprzednio wysłuchać zdania komitatów, a zatem komitaty wprzód zbiorą się w zgromadzeniach. Czyby na zjeździe w Ostrzyhomiu przyjęto ustawę wyborczą z r. 1847/8. tego niemożemy przewidywać nie znając jeszcze składu osób do tej narady powołanych; wszelako uderzającą jest już dziś okolicznością, że partya starokonserwatywna ucichła, a główny rej wiodą te stronnictwa, które chcą wyjść z punktu, na którym reformy w Węgrzech stanęły w chwili wybuchu rewolucyi. Partye te lubo różnią się w wielu rzeczach, zgadzają się jednak pod względem wyborów do sejmu i paktów koronacyjnych. Jeśliby głos ich nie był wysłuchany, główni ich kierownicy usuną się od steru, i widzielibyśmy jedne za drugiemi dymisye nowo mianowanych urzędników. *Oester. Ztg* powiada, że niepokój umysłów wzmaga się w całym kraju; dawniejsze władze niemają już żadnej powagi, a wprowadzenie nowych napotyka na trudność z powodu, że wielu mianowanych urzędników wzbrania się przyjąć urzędów w drodze, zdaniem ich, nielegalnej. Nikt niechce płacić podatków, a o zamieszkach, kociej muzyce, wybijaniu okien ze wszech stron donoszą. Słowem, z rozpiętemi żaglami dąży kraj do anarchii.

Włochy.

Wybuchy reakcyjne w prowincyi abruzzkiéj a nawet w Kapitanacie, zamieszkałéj przez lud znany zdawna z dzikości i fanatyzmu, wybuchy dość silne, iż zmusiły gubernatora wyższych Abruzzów do ogłoszenia stanu oblężenia w powiatach Akwila, Civita ducale i Averzano, dowodzą odnowienia w tych powiatach sanfedizmu, który od lat 60ciu odgrywał tak straszną rolę w Neapolu. Musiemy więc tu dla objaśnienia czytelników powtórzyć co o sanfedizme i jego teraźniejszem odnowieniu piszą właśnie dzienniki francuskie:

„Santa-Fede, utwór kardynała Ruffo za panowania Ferdynanda I króla Obojga Sycylii, utwór o którym historya wydała już wyrok, Santa-Fede, która napełniała przestrachem Włochy południowe od 1799 do 1815 roku i która popełniła tyle zbrodni, iż nawet jéj twórcy zadrżeli; jestto uorganizowanie zbrodniarzy wszelkiego rodzaju w bandy płatne. Sztabu i kadrów zakładniczych dostarczały zwykle galery; rekrutów tłuszcza najniższego pospólstwa miejskiego i biedni a fanatyczni mieszkańcy wsi górskich, których często zmuszano do zaciągania się w szeregi. Biada temu, ktoby odmówił pomocy, pożywienia, ubrania lub schronienia santafedystom; on i jego rodzina są przeznaczeni na zgubę. Santafediści nakładali haracze na miasta, wsie i indywidua; porywali kobiety, dzieci i starców; palili, rabowali, zabijali, męczyli często z wyrachowanem okrucieństwem, nietylko bezkarnie lecz na rozkaz. Był to cel instytucyi, a zbrodnie swoje poczytywali za zasługę w obliczu Boga i panującego.

„Zwykle armia „Santa-Fede“ otrzymywała polecenia od jakiego dawnego urzędnika policyi lub od przewrotnego mnicha. Każdy oddział, każda banda miała swój wyznaczony okręg działania. Każdy ich członek otrzymywał żołd odpowiedni swoim zasługom i swojemu uzbrojeniu: pół piastra dziennie brał mający karabin, sztylet i pistolety; cztery karliny brał uzbrojony strzelbą myśliwską, lecz otrzymywał zwiększenie żołdu jeżeli celnie strzelał. Zdobycz należała do nich zupełnie. Naczelnikiem bandy był zwykle jaki straszny zbrodniarz.

„Utrzymują, że i teraz, aby uorganizować nanowo tę okropną korporacyę, wypuszczono zbrodniarzy z galer a uzbroiwszy ich i obiecawszy zapłatę rozpuszczono w góry abruzzkie. Dawni żandarmi niemi dowodzą, przyłączyli się zaś do nich rozproszone rozbitki z wojsk burbońskich i wszystko co rachuje na zdobycz a pogardza pracą i uczciwym obywatelem. Dowodzić niemi naczelnie ma jakiś starzec 70-letni, znany pod przybranem nazwiskiem pułkownika Grange. Że dawanie galernikom znacznych posad a zarazem dowództwa nad bandami sanfedistów nie jest zmyśleniem, przypominają sobie czytelnicy czem byli Manetti i Campagna w Neapolu przed ogłoszeniem konstytucyi w czerwcu r. b.

„Co się tyczy wiary sanfedistów, nie ma ona nic wspólnego z religią, bo dziwna to i smutna wiara! Sanfedista ma nabożeństwo do tego lub owego obrazu, mało czcząc Boga i Jego Swiętych. Gdy wybiera się na zbrodniczą wyprawę, robi votum złożenia części zdobyczy przed wielbionym przez siebie obrazem. Często przed obrazem poświęca swoje kule i puginał. (Przypomina to znane historyczne poświęcenie w cerkwiach zadnieprskich noży, które następnie rozdawano tłuszczom hajdamackiem Żelezniaka, użytym do rzezi humańskiéj. W jednaki to przewrotny i świętokradzki sposób używano fanatyzmu do celów zbrodniczych. P. R.)

„Oto w jaki sposób postępują santafedyści w swych wyprawach. Najprzód w okolicy w któréj chcą działać, rozpuszczają najniedorzeczniejsze wieści. Opowiadają, iż Franciszek II wszedł do Neapolu, wprowadzony tryumfalnie przez swego przyjaciela Napoleona III; rozgłaszają, iż majątek bogatych ludzi liberalnych w każdej gminie będzie rozdzielony między proletaryat; że Garibaldi podniósł cenę soli do 18 soldów, a rząd królewski nakazał ją zniżyć do 12; że jeżeli Garibaldi będzie tryumfował, spali kościoły i wywróci ołtarze; słowem, rozpuszczają wieści stósowne dla oburzenia ludu ciemnego, które tém łatwiej otrzymują wiarę, że jest przygotowany do uwierzenia tym kłamstwom. Po takiém przygotowawczém działaniu, gromada najśmielszych 20tu do 30tu wpada w nocy na odwach jakiego ustronnego miasteczka, którego jedyną obroną są niekiedy drzwi źle zamknięte. Następnie daje kilka strzałów na wiatr, aby steroryzować ludność i przywołać resztę bandy błąkającej się w okolicy. Banda ta wchodzi do miasteczka lub wioski przy okrzykach: Śmierć Wiktorowi Emanuelowi! śmierć Garibaldemu! śmierć karbonarom! niech żyje Franciszek II! Zatykają chorągiew białą w miejsce chorągwi trójkolorowej z krzyżem sabaudzkim, i zaraz rozpoczynają rabunek, uwięzienia, gwałty, a często mord. Domy bogatszych obywateli lub tych którzy uciekli z miasta, są zrabowane. Orgia mięsza się do krwi: kobiety schwytane w tych domach wyciągane są na place publiczne i wystawione są na największe zniewagi. Ani wiek, ani płeć, ani choroba nie znajdują najmniejszej litości u tych zbrodniarzy. Trwa to dopóki nie nadejdzie oddział wojska, jeśli on jest liczny, banda zawczasu ostrzeżona pierzcha w góry unosząc łupy; jeżeli słaby, bandyci usiłują stawić opór, zapewniwszy sobie zawsze ucieczkę.

„Takie to sceny okropne popełnili sanfedziści w Isernii zanim tam weszło wojsko piemonckie, popełnili w Rocca-guglielmo, w Caramanica gdzie dowodził wyprawą słynny rozbójnik Colafelle, zbiegły z więzienia w Chieti. Nie oszczędzano tam nawet księży, gdyż Colafelle kazał rozstrzelać księdza, który był 4ma dniami wprzód obecny przy wjeździe króla Wiktora Emanuela do Chieti.“

— Minister spraw zagraniczn. króla Franciszka II przesłał do swych ajentów dyplomatycznych następującą notę:

„Gaeta 8 listopada 1860. JW. Panie! Wszystkie dzienniki przyniosły ci wiadomość, że łącznie z niczém nieusprawiedliwionem najściem wojsk sardyńskich na terytoryum królestwa, rząd rewolucyjny neapolitański wydał plebiscit, mocą którego lud zebrany w koła wyborcze uchwalić miał przez głosowanie powszechne wcielenie monarchii, upadek dynastyi panującéj przeszło od wieku, i oddanie korony królowi sardyńskiemu.

„W Sycylii, gdzie rewolucya postanowiła zwołać parlament dla rozstrzygnięcia téj kwestyi, środek ten został odwołany i stósownie do instrukcyj przesłanych z Neapolu, tenże sam plebiscit uchwalony został w tychże samych wyrazach:

„Lud chce Włoch jednych i nierozdzielnych z Wiktorem Emanuelem królem konstytucyjnym i jego prawnymi następcami.“

„Plebiscit został zawotowany i rezultat jego był taki, jaki zapowiadały okoliczności. Cały lud przyjął bez dyskusyi, bez oporu i bez różnicy opinii, zmianę tak radykalną swych losów. Zaledwo, aby tę komedyą rewolucyjną uczynić prawdopodobniejszą, przypuszczono nieznaczną liczbę wotów przeciwnych.

„Jakkolwiek okoliczności poprzedzające i towarzyszące temu szczególnemu aktowi niedozwalają pozostawać w błędzie względem bezwzględnego braku szczerości tych wotów, udaję się do Pana z rozkazu JKMości abyś zaprotestował w imieniu króla przeciw téj nowéj uzurpacyi jego praw i abyś wyjaśnił gabinetowi, przy którym jesteś uwierzytelniony powody, które według przekonania wszystkich rządów, powyższe postanowienie czynią bezprawném i nieistniejącém.

„Że lud w razie opróżnienia tronu może wybrać nową dynastyę, że może postawić warunki przyszłego swego rządu, że forma w jakiéj ma być rządzonym, może być poddaną pod głosowanie powszechne, to nienaraża praw niczyich ani spokojności Europy. Lecz jeżeli lud nurtowany jest przez rewolucyę, jeżeli go ujarzmia mnóstwo awanturników, nieuznających innego prawa dla swych rozkiełznanych rządów jak najnieograniczeńszą dyktaturę, jeżeli nadto wchodzi na terytoryum z potężną armią monarcha żądający korony podczas gdy prawy król zajmuje jeszcze część swego królestwa, jest w tém pewne zgwałcenie wszystkich praw uznanych ustawami i traktatami, zgwałcenie którego usprawiedliwić nie może wola ludu, narzucona przymusem i rewolucyą wewnętrzną i siłą obcych armij.

„Przyjmując nawet na chwilę w całéj rozciągłości doktrynę wszechwładztwa narodowego i przypuszczając że wolno ludowi zmienić nietylko formę swego rządu i strącić swego monarchę, lecz nawet przeobrazić aktem swéj woli terytoryalne granice Europy, to pierwszym przynajmniéj warunkiem prawności takiego aktu winnaby być swoboda woli ludu.

„Lecz w królestwie O. Sycylii niezachowano nawet pozoru owéj swobody. Wyjąwszy ruch w Sycylii wywołany przez obcych i jak sami rewolucyoniści przyznają, prawie zupełnie uspokojony, całe królestwo używało nienaruszonego spokoju gdy Garibaldi z chorągwią sardyńską wylądował. Jego hufce nieliczne, zwiększane ciągle wyprawami z Piemontu, stały się wkrótce prawdziwą armią, w któréj czynili służbę awanturnicy z wszystkich narodów.

„Forma rządu jaką ustanowili w Sycylii, nie była to wolność lecz dyktatura, to jest instytucya, która pozbawia lud wszelkich praw bez wyjątku, skupiając je w ręku rządu. Gdy wypadki wojskowe, których tajemnicę zbada kiedyś Europa, dozwoliły armii rewolucyjnéj przebyć cieśninę Faru, owładnąć Kalabryę i zająć wreszcie stolicę królestwa, rządem ustanowionym na stałym lądzie była znów dyktatura, i Garibaldi obwołany został dyktatorem O. Sycylii.

„Wtedy szczególne przedstawiło się widowisko. Żadne prawo nie było szanowane, finanse, administracya, wyroki sądowe, prawa kościoła w stosunku do państwa, wszystko zostało obaloném po kilkakrotnie i z niezliczonemi sprzecznościami, zkąd ludy pojąć mogły, że niema ani praw, ani ustaw ponad dyktaturę.

„To wszystko jednak niezdawało się dostatecznem aby zapewnić pomyślność rewolucyi. Sardynia, ukrywająca dotąd potężne swe współdziałanie, ujmuje naraz z nierozsądną śmiałością kierunek ruchu. Admirał sardyński owłada flotę neapolitańską i wysadza na ląd wojsko, artyleryę, amunicyę dla zniesienia armii królewskiej i tem silniejszego jeszcze zmuszenia woli ludu.

„Krok ten niewystarcza jeszcze aby lud ten oddać w ręce króla sardyńskiego i podczas gdy się zajmowano plebiscitem, monarcha ten na czele swoich wojsk regularnych, przyszedł osobiście zażądać pod naciskiem bagnetów, wotów spokojnych mieszkańców królestwa i rzucić oręż swój na szalę głosowania.

„Na widok tych czynów publicznych i stanowczych nikt zapewne nieodważy się powiedzieć, że pozostawiono ludowi swobodę objawiania swych opinij, trudno nawet twierdzić, że artyzm rewolucyjny zachował przynajmniej pozory. Aby najbardziej nawet zaślepionym otworzyć oczy, jaki stopień swobody rząd rewolucyjny postanowił zostawić głosowaniu, dyktator Garibaldi dekretem z d. 15 października, to jest na 6 dni przed zebraniem się okręgów wyborczych wyprzedzając wolę ludową i stanowiąc sam w imieniu ludu, postanowił uroczyście, z mocy swej władzy dyktatorskiej, że O. Sycylia jest częścią integralną Włoch jednych i nierozdzielnych pod królem konstytucyjnym Wiktorem Emanuelem i jego potomkami. Takie są wyrazy dekretu, który się ukazał na 6 dni przed głosowaniem.

„Pod temi to auspicyami, bez żadnej innej gwarancyi, lud powołany został do wotowania.

„I aby żadnej okoliczności, choćby najdrobniejszej niebrakło dla udowodnienia przymusu użytego, wyborcy musieli składać wota swe publicznie w obec władz rewolucyjnych i gwardyi narodowej w osobne urny, ażeby jasno dostrzedz mogli w takiem nagromadzeniu gwałtu, że mają do czynienia z rewolucyą wewnętrzną i naciskiem zewnętrznym.

„Tak się przedstawia światu rezultat plebiscitu. Nikt z dobrą wiarą nie weźmie go ani na chwilę za szczery wyraz woli narodowej.

„Udzielając tych uwag z znaną swą zręcznością i lojalnością, zechcesz je pan uwidocznić rządowi... a obowiązkiem moim jest dodać, że J. K. Mość widział w głosowaniu odbytem dnia 21go października nowy akt gwałtu dokonanego siłą obcą na jego ludzie i mniema, że akt taki nie może nigdy osłabić praw jego korony, ani zniszczyć niepodległość i autonomię Królestwa O. Sycylii.

„Jesteś pan upoważnionym odczytać i wręczyć odpis tej depeszy ministrowi spraw zagranicznych.

(podp.) *Casella.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. Wczoraj zakończyła życie przełożona Zgromadzenia PP. Prezentek przy kościele Śgo Jana, Bronisława Gutkowska.

— We środę 28go odprawionem będzie o godzinie 9ej rano w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu uroczyste nabożeństwo za dobrodziejów, którzy szczodrobliwemi darami przyczynili się do przerobienia i odnowienia organów w tym kościele. Zaraz po skończonem nabożeństwie odbywać się będzie próba rzeczonych organów przerobionych przez p. Antoniego Sapalskiego, na którą to próbę zechcą się zapewne zebrać znawcy i miłośnicy muzyki kościelnej. Kościół OO. Bernardynów, jak to już donosiliśmy, odnowiony został tego lata po większej części z ofiar dobrowolnych.

— *Gazeta warszawska* donosi, iż jeden z prawników w Kaliszu zajmuje się tłumaczeniem dzieła pod tytułem: „Wykład prawa cywilnego francuskiego, przez Zachariego“. Do tego doniesienia dodać winniśmy, że dzieło to prawnicze przetłumaczył na polskie przed kilkunastu już laty tutejszy uczony prawnik, kiedyś Prokurator a dziś sędzia sądu krajowego tutejszego p. Aleksander Cukrowicz.

— Czytamy w *Telegrafie Kijowskim*: „Przed dwoma miesiącami donosiliśmy o wprowadzeniu do wszystkich zakładów męzkich i żeńskich w guberniach zachodnich nauki języka polskiego. Teraz donieść nam przychodzi, że do konkursu na wakujące posady nauczycieli tego języka zgłosili się kandydaci: pp. Walery Kopernicki, Aleksander Groza, Julian Kotkowski, Władysław i Stanisław Kozłowscy, Leonard Sowiński, Grątkowski, Kotyński, Michał Szembek i Maryan Dobiecki.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 22 listopada. Dzisiejsza *Opinione* pisze: jenerał francuzki Goyon pośredniczył w układach względem wydania żołnierzy neapolitańskich którzy się schronili w granice papiezkie i broni przez nich złożonej, lecz pośredniczył jako pełnomocnik papiezki. Oświadczył on, iż wojska te rozbrojone, odesłane będą do Neapolu, gdyż są wojskami neapolitańskiemi, a on ignoruje zupełnie zmianę rządu w tym kraju; ale broń nie będzie oddana ani królowi Frańciszkowi ani królowi Wiktorowi Emanuelowi, którego władza w neapolitańskiem nie jest jeszcze uznaną.

Taż *Opinione* dowodzi w artykule wstępnym niedostateczności gromad ochotniczych dla wyswobodzenia Wenecyi, lecz wzywa rząd piemontcki do jak najszybszego zreorganizowania i wzmocnienia wojsk regularnych, aby mógł takowe za kilka miesięcy, jeśli będzie potrzeba, w pole wyprowadzić. Kiedy rozpoczną się kroki nieprzyjacielskie, nie można tego z pewnością co do dnia oznaczyć, lecz na wiosnę Włochy winny mieć 300,000 wyćwiczonych żołnierzy ale nie rekrutów.

Genua 22 listopada. Mierosławski z kilkoma polskiemi oficerami przybył tu z Paryża i udał się do Neapolu.

Carogród 22 listopada. Porta zatwierdziła układ o pożyczkę w Paryżu zawarty (po 52 za 100), i zatwierdzenie to odesłano właśnie do Paryża.

Najważniejszym z wypadków o których ostatnie wiadomości donoszą, jest bezwątpienia niespodziewana podróż Cesarza Napoleona do Londynu. Niema wątpliwości, iż Cesarz jedzie w celu politycznym, w celu bliższego porozumienia się z rządem angielskim i z tamecznemi mężami stanu, w celu wzmocnienia przymierza angielsko-francuskiego. Przymierze to Anglii, któréj zasady polityczne względem Włoch wyraził niedawno lord Russell w sławnéj nocie, z Francyą opartą faktycznie na tych samych zasadach, łatwem jest w sprawie włoskiéj i téj sprawie użyczy przeważnéj podpory; lecz w sprawie wschodniéj, któréj rozwiązanie zbliżyć może kwestya syryjska, potrzeba między rządami francuskim i angielskim bliższego porozumienia, aby ich przymierze i tutaj nie zostało zachwianem. Otóż to jest może cel podróży Cesarza Napoleona.

Podróż ta nie tak widać była niespodziewaną, gdy korespondent nasz z Paryża w liście z 19go listopada donosił, iż Cesarz Napoleon dla tego zezwolił na wyjazd cesarzowéj Eugenii do Anglii, aby mieć pozór udania się tamże.

Wielu sądzi że to ściślejsze przymierze Francyi z Anglią jest tem potrzebniejsze, iż nota lorda Russela wyrażająca otwarcie pojęcie rządu angielskiego o zasadach prawa narodów, oburzyła państwa lądu stałego. *M.-Herald* utrzymuje, iż w skutku tej noty zawiązała się żywa korespondencya dyplomatyczna między rządami austryackim i pruskim; że minister pruski bar. Schleinitz odpowiadając na pismo gabinetu austryackiego, oświadczył, jak najformalniej, że Prusy niebezpiecznych zasad wyrażonych w nocie lorda Russela, nigdy uznać nie mogą.

Wiadomości z Włoch donoszą o postępie obu działań, tak reorganizacyjnych jak i oblężniczych pod Gaetą. Co do tych ostatnich, korpus oblężniczy opanowawszy bastyony na Monte-Erta i Monte Capuccini, wznosi w takowych bateryе i uzbraja je działami gwintowemi; sądzą, że bateryе już z tego punktu będą mogły bić wyłom w wałach Gaety. Co się tyczy działań reorganizacyjnych, *Opinione*, organ hr. Cavoura, nalega na jak najszybsze zreorganizowanie armii włoskiej regularnej, aby na wiosnę postawiono do boju o Wenecyę 300,000 żołnierzy wyćwiczonych, a niewiele liczono na nieregularne oddziały ochotników, ktorzy dobrzy są do dywersyi, lecz nie do głównego boju.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Medyolan 23 listopada. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z 22go: Tego wieczora jadą deputacye do Neapolu, aby wręczyć królowi wotum zaufania parlamentu i senatu. Król po przyjęciu ich pojedzie do Palermo. Ten sam dziennik donosi, iż Cesarz Napoleon upiera się przy swojem żądaniu, aby Papież zezwolił na zrzeczenie się władzy świeckiej i opiekę swoich rządów duchownych powierzył królowi włoskiemu; a ponieważ Papież stanowczo żądanie to odrzuca, sądzą przeto, że energicznego ze strony Francyi wystąpienia oczekiwać należy, aby po stanowczem załatwieniu kwestyi rzymskiej, można odwołać wojska francuzkie z państwa papiezkiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 24 listopada. Hr. Walewski wchodzi do ministeryum jako minister stanu w miejsce Foulda, którego podanie się o dymisyę zostało przyjętém.

Rzym 23 listopada. Wszyscy posłowie przebywający w Gaecie, przybyli tutaj.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	331	325
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	73½	72½
Srebro nowe. . . . . złr.	137	135½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 20	11 —
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 90	10 70
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 43	6 33
„ austryackie. . . . . „	6 53	6 43
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87 25	86 50
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . „	68 —	67 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	77 50	76 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% „	151	149
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 24 listopada (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	117	15
Hamburg 100 marków	102	75
Londyn 10 Ł.	137	25
Paryż 100 franków	54	—
Dukat	6	53
5% Metaliki	66	50
„ „ na walutę austr.	62	25
4½% „	58	50
4% „	52	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	126	75
„ „ 1854	91	75
„ „ 1860	89	—
„ Kredytu ruchomego	107	50
Pożyczka narodowa.	77	50
Obligacye indemn. galic.	67	—
Akcye bankowe	755	
„ kolei północnéj	1919	—
„ kredytu ruchomego	174	30
„ kolei francusko-austryackiéj	278	—
„ „ nadcisańskiéj.	147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	148	—

Lwów 21 listopada		
Dukat holenderski	6 41	6 35
„ austryacki	6 44	6 39
Półimperyał rosyjski	11 13	10 97
Rubel rosyjski	2 14	2 11
Talar pruski	2 5	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 5	84 48
Oblig. indemn. bez kupon.	67 83	67 17
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 25	76 45

Warszawa 21 listopada		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 46
Obligi skarbowe . . . . „	89 93	—
kupon	—	— 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 60	—
kupon	—	— 24⅚

Wrocław 22 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅔	—
Polskie bilety bankowe	89 7/12	—
„ listy zastawne	—	86¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100½
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 7. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

WYKAZ DOCHODU I OBROTU

na ck. uprzywil.

Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **28 mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Paźdz. 1860	26026	48547	60	*) 363182	115744	49	164292	9
do tego od 1go stycznia do 31 Wrześn. 1860.	195738	355480	28	4144815	1 milion 241658	35	1milion 597138	63
Suma . .	221764	404027	88	4507997	1 milion 357402	84	1 milion 761430	72
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei **23**-milową), wynosił w Sierpniu 1859							135503	37

*) Oprócz tego przewieziono 35,134 cetnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Listopada 1860 r. (1103-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Przyjechali od 22 do 23 Listopada.

HOTEL POLLERA. Władysław Michałowski właśc. dóbr z synem z Witkowic. Müller Fryderyk kup. z Wiednia. Jaźwińska Wincentyna ob. ze Lwowa. Kirstein Adolf kupiec z Szczecina. Rost Emanuel inż. cyw. z Białéj. Mazaraki Kazimierz ob. z Galibyi. Łącki Antoni wł. dóbr z Janowiczek. M. F. Schäfer kup. z Mysłowic. Szabo Karol adjunkt z Prus.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	smiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	328 08	+ 0'8	74	zachodni słaby	pochmurno			
	10	27 78	1 2	77	„ „		śnieg	— 6'4	+ 1'2
24	6	27 70	1 8	82	„ „	„	deszcz o godz. 8		

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

dotyczące się podatku dochodowego w mieście Krakowie, na rok administracyjny 1861.

[L. 4,081].

Według najwyższego Patentu z dnia 8 października 1860 r., ma być podatek dochodowy wraz z dodatkiem wojennym w roku administracyjnym 1861 na tych zasadach w walucie austryackiéj pobierany, jakie w skutek Najwyższego Patentu z dnia 27 września 1859 r. w roku administracyjnym 1860 obowięzywały i obwieszczeniem ck. Władzy obwodowéj z dnia 10 listopada 1859 r. Nr 4,815, do powszechnéj wiadomości podanemi były.

Co do podstaw wymiaru podatku dochodowego na rok administracyjny 1861, ck. Ministeryum finansowe dekretem z dnia 11 października 1860 r. N. 4,250 m. s. wydanym, rozporządziło co następuje:

1) Fasyom dochodu pierwszéj klasy t. j. z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają, jakoteż z dzierżaw mają służyć za podstawę na rok administracyjny 1861 dochody i wydatki z lat 1858, 1859 i 1860 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.
2) Przepisy §§. 21 i 22 Najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiéj klasy, t. j. od stałych dochodów, mają być zastosowane do kwot na rok administracyjny 1861, któren się z dniem 1 listopada 1860 roku zaczyna, a z dniem 31 października 1861 kończy przypadających.
3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciéj klasy oznajmić, to jest takowe, które nie pochodzą ani z procentów od obligacyj publicznych instytutowych lub stanowych, ani też z kapitałów na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na przedsiębiorstwach podatkowi podlegających hipotecznie zabezpieczonych, powinny być na rok administracyjny 1861 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1860 r. istniejącego.
4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fasyj i oznajmień, jakoteż oznaczenie kwoty podatkowéj nastąpi ze strony c. k. Władzy obwodowéj, rozstrzyganie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez ck. Władzę obwodową uskutecznionemu, przystoi wysokiéj c. k. Dyrekcyi krajowéj dochodów skarbowych.
5) Termin do składania fasyj dochodów i oznajmień względem stałych poborów, ustanawia się do dnia ostatniego grudnia 1860 r., nareszcie
6) w razie, gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1861 przed upływem terminu płacenia pierwszej raty nie była jeszcze przepisana, natenczas aż do przepisania nowéj należytości, pobór i przymusowe ściągnienie tegoż podatku nastąpi według należytości roku administracyjnego 1860.

Potrzebne blankiety do przedłożenia fasyj i oznajmień, wydawane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie w urzędach gminnych.

Z c. k. Władzy obwodowéj

w Krakowie dnia 10 listopada 1860. (1124-2-3)

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 19,793] Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży kilku kawałków z pieców żelaznych i 150 sztuk skrzydeł okiennych różnéj wielkości, w mniejszéj części oszklonych z okuciem, w szpitalu św. Ducha znajdujących się, odbędzie się w d. 27 listopada 1860 w gmachu Sukiennice o godzinie 10éj z rana publiczna licytacya. — Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1 złr. 20 kr. za centnar żelaza, a za 150 skrzydeł okiennych kwota 45 złr. w. a.

Kraków dnia 12 listopada 1860. (1137-3)

[1150] **Ogłoszenie Licytacyi.** (1-3)

[Nr. 20334]. Magistrat królewskiego głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu Wikla w własności miejskiéj we wsi Dąbiu, pod Beszczem, pod Mistrzem i w Pasiece w roku 1861 do wycięcia przeznaczonego, odbędzie się w dniu 18go grudnia 1860 w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya in plus za gotową zapłatę.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze IV Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 16 listopada 1860,

Inseraty.

W mieście fabrycznem Zgierzu w Królestwie, **przeszło 10,000 mieszkańców liczącem, jest do zbycia z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami**

APTEKA

w najlepszym stanie (1146-2-3)

wraz z DOMEM murowanym.

Wiadomość na miejscu, lub w Warszawie u Wgo Bełkowskiego właściciela apteki, obok kościoła św. Krzyża.

Transport świeżej

HERBATY CHIŃSKIEJ

KARAWANOWEJ

odebrał podpisany Dom Handlowy w gatunkach wyborowych, i sprzedaje towar ten z pierwszej ręki sprowadzony, po **najumiarkowańszych cenach** począwszy od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej,

Zwraca się tu uwagę na

HERBATE ZIELONA

jako do mięszania onej z czarną Herbatą, bardzo właściwą.

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednej ceny, otrzyma jako **rabat jeden funt** tegoż samego gatunku w **dodatku**.

Dom Handlowy pod firmą: ***Antoni Hoelzel*, w Krakowie.**

(1126-1-6)

Z czasem zaczęto i u nas poświęcać pielęgnowaniu zębów ową staranność, na jaką w tak wysokim stopniu zasługują, ażeby się od cierpień i nieprzyjemności ochronić. Żaden ból nie jest dokuczliwszym, jak ból zębów; nawet i piękna Helena z brzydkiemi zębami i w skutek tego z nieprzyjemnym odorem ust, niebyłaby znalazła starającego się o jej rękę, a ów w historyi znany minister, którego młody książe do władzy przyszedłszy, na stan spoczynku oddalił, ponieważ wielkiej nieprzyjemności z powodu niezdrowych zębów sędziwego męża stanu doznawał, niebyłby umarł z rozdartem sercem. Nigdy zatem nieda się zastósować tak słusznie sens: „principiis obsta sero medicina paratur“, jak do zębów, który to sens oddaliśmy najlepiej przysłowiem naszem: „stawiaj groblę póki woda mała.“ — Przy najmniejszem powstaniu jakiego bólu zębów używaj zatem

POPPA ANATERYNOWĄ WODĘ DO UST,

a zastrzeżesz się przed wszelkiemi szkodliwemi skutkami, jakie zaniedbanie obowiązków ku swej własnej osobie tak często za sobą pociąga. „Uważać na siebie“ jest pierwszą regułą, jeżeli kto w ogólności chce zdowym pozostać; szczególniej zaś tyczy się to zębów. Wszystkie słabości bywają więcej uwzględnione jak ból zębów, przecież jest on nietylko najdolegliwszą słabością, ponieważ często prześladuje osobę, jak długo żyje, lecz oraz najnieprzyjemniejszą. Zwykle zwraca się uwagę na to, jak ważną rolę zęby w naszej historyi słabości odgrywają, aż wtedy gdy mocno boleć zaczynają i je wyrwać trzeba. Wtedy zaś już jest zapóźno, wtedy może pomódz tylko radykalny środek, żeby złe z korzeniem wydalić.

Chociaż wprawdzie *Poppa Anaterynowa woda do ust* znajduje się w używaniu w każdym znaczniejszym domu, uważamy przecież za potrzebne na jej skuteczność zwrócić uwagę i tych którzy ją dotąd nieznają.

Jest ona najdoskonalszym środkiem zachowania zębów zdrowo, zastrzeżenia ich od bólu, oraz nawet w przypadku rzeczywistego bólu, do zapobieżenia wzmaganiu się bólu. Służy do czyszczenia zębów w ogólności, nawet w tych wypadkach, gdzie się osad na zębach formować zaczyna: wraca zębom ich piękny naturalny kolor, okazuje się niemniej skuteczną w utrzymaniu w czystości sztucznych zębów, łagodzi ból dziurawych lub nakruszonych zębów i leczy w początkach trupieszenie zębów; goi nadbrzmiałe dziąsła, umacnia kiwające] się zęby i jest pewnym środkiem leczącym krwią zachodzące dziąsła. Również skutkuje przeciw gniciu dziąseł, w boleściach reumatycznych, jest nakoniec nieoszacowanym środkiem do udzielania ustom przyjemnego odoru oddechu, oraz do wydalenia już istniejącego nieprzyjemnego oddechu.

Skuteczność, jaką się woda Anaterynowa pana Poppa szczycić może, dowodzi nietylko jej ogólna wziętość jako środka leczącego, lecz oraz najpochlebniejsze listy które w tym względzie z wielu stron otrzymał. Znajdziemy między niemi świadectwa księżnej Esterhazy, hrabiny Fries, hrabiego Fürstenberg, barona Pereira, doktorów Oppolzer, Haller, Brants, kawalera Schäffer, itd. (1139-1-6)

Skład tej wody Anaterynowej do ust znajduje się w Wiedniu w znaczniejszych aptekach, na prowincyi zaś we wszystkich większych miastach, mianowicie w Galicyi utrzymują ją:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki, p. Józef Jahn i p. Leon Feintuch.
we LWOWIE: p. Bierzecki, p. P. Mikolasch, p. Laneri i p. p. Tomanek aptekarze; — **p. H. Hofmann, p. Bonifacy Stiller i p. Jozef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p E. Schally.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
w Kołomyi p. T. K. Laden.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka, Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
w Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski. księgarz.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj

karawanowej

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17·50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtej na rub. sr. 5. 6.
zł. aust. 10·50, 12·60.

jako téż i

Herbaty Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj w ¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po cenie za ¼ funt. paczki

złr. 2 wal. austr.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Haempel.
„ „ Karol Ulmann.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Gablonz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmaut E. F. Tauer.
„ Iglau Franc. Bargehr.
„ Josefstadzie Ed. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & C°
„ Königinhof Bern. J. Durdik.
„ Kentach Jerzy Streya.
„ Karlsbadzie Jan Becher.
„ Kronstadzie J, Hoffmann.
„ Lwowie Juliusz Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Müglitz Józef Richter.
„ Niemes Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
w Opawie Konrad Borsig.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ Pradze Józ. Priebsch.
„ „ Józ. Casanowa.
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Rozwadowie K Marecki.
„ Schlan W Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Anton. Felmayer junior.
„ Sillein Franciszka Raida.
„ Samborze Fr. Karol Gilatowski.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Verőcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Ant. Schwarz.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski & Com.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub z nadwyżką w banknotach.

Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego głównego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu

(1114-1-12) ***Karol Herrmann*, w Krakowie.**

Vesicatoires d'Albespeyres!

Wizykatorye te, lepką czarną stroną na skórę położone naciągają pęcherze w 6iu do 8miu godzinach, gdy zwykłe plastry dopiero po 24ch godzinach nabierać zaczynają. Papier d'Albespeyres utrzymuje potem sam obfite regularne jątrzenie całkiem bez bólu i odoru. Od więcéj jak 40 lat były te wizykatorye zawsze polecone przez pierwsze znakomitości lekarskie, przez profesorów, naczelników szpitali; i członków uczonych towarzystw; z polecenia rady sanitarnéj używają się w służbie wojskowéj; są one jednem z tych rzadkich ulepszeń, które jak się „**Institut médical**“ w tym względzie wyraził, każdy lekarz znać musi. — Do nabycia u wynalazcy w Paryżu, Faubourg Saint Denis 80, tudzież w aptekach i handlach korzennych we wszystkich krajach, które prawdziwie polecenia godne francuskie lekarstwa utrzymują. Ponieważ jeden fałszerz na jednoroczną karę więzienia skazany został, uprasza się uważać na to, że się na każdéj kartce nazwisko „Albespeyres“ znajduje, oraz o zapytanie przy kupnie, zkąd ten artykuł nabytym został. (868-8-12)

Polecające się przypomnienie.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Borchartda MYDŁO ZIOŁOWE

zawiera oprócz wielkiéj ilości **roślinnych**, mianowicie aromatycznych eteryczno-olejnych części składowych, tudzież kruszcowe, które skuteczność tego mydła **właściwą** i **charakterystyczną** czynią. Nietylko bowiem utrzymuje skórę miękką i gibką, a tym sposobem czyni waporacyą jéj łatwiejszą, działa oraz przez swe chemiczne części składowe jeszcze wsiąkająco i zmieniająco na skórę, na tkankę podkomorkowatą i na organa gruczołowe, i wzbudza je do ustawicznie nowéj czynności. **Mydło ziołowe Dr. Borchardta** jest zatém nietylko doskonałym środkiem kosmetycznym (piękności), lecz oraz najodpowiedniejszém do usunięcia w sposób najłagodniejszy i w najkrótszym czasie tak uciążliwych pryszczów, wyrzutów i zanieczyszczenia skóry jakiegobądź rodzaju, jak niemniéj do zastrzeżenia skóry przeciw wszelkiem szkodliwym **wpływom powietrza.**

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

Mydło ziołowe Dra Borhardta sprzedaje się tylko w pakiecikach oryginalnych białych, zielono drukowanych, opatrzonych obok znajdującym się stemplem po **42 kr. w. a.**

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra Suin de Boutemard aromatyczna Pasta do Zębów

Jak ogólnie wiadomo, okazuje się użycie rozmaitych *proszków do zębów* nie tylko niedostatecznem, żeby zęby ze wszelkiego osadu oczyścić, lecz oprócz tego działają wszystkie środki w kształcie proszków przy długiem używaniu po części szkodliwie na dziąsła, po części niekorzystnie na glazurę zębów. *Pasta* zaś (w kształcie mydła) do zębów, okazała się jako sposób taki, który oprócz wzmocnienia dziąseł, oraz łączy najniezawodniejsze nieszkodliwe czyszczenie zębów a przytem jeszcze jak *najskuteczniejszy wpływ* na całe podniebienie i odór ust wywiera, a zatem słusznie zasługuje być poleconą jako *najlepszy środek*, jaki tylko do utrzymania w czystości i zachowania zębów i dziąseł— *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia*— i do zapobieżenia ich słabości znaleść się może.

Pasta do zębów Dra Suin de Boutemard może zatem przy teraźniejszym stanie kosmetycznéj chemii jak nieprzewyższony rezultat we względzie pielęgnowania zębów być uważaną, i sprzedaje się jak dotąd w paczkach po **35 i 70 kr.** w. a.

Z powodu wielorakich **Naśladowań** i **Fałszowań** powyższych dwóch słynnych wyrobów uważać jednak trzeba oprócz na ogłoszony **sposób opakowania** i na nazwiska **Dr. *Borchardta* (MYDŁO ZIOŁOWE)** i **Dr. *Suin de Boutemard* (PASTA do ZĘBÓW)** oraz i **na to, że tylko** następujące firmy te artykuły **prawdziwe** do sprzedania mają:

w Krakowie, p. JOZEF BARTL;

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Demski — w BOCHNI p. P. Niedzielski — w BRODACH p. Neumann Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w DOBROMILU p. Antoni Grotowski — w GORLICACH aptekarz p. Walery Rogawski — w GRÓDKU p. aptekarz Tomaszewski— JAROSŁAWIU pp. Bracia Juśkiewicze — w JAŚLE aptekarz p. Ign. Łukasiewicz — w KOŁOMYI p. S. Wiesenberg— w KENTACH p. G. Streya — we LWOWIE p. Józef Klein, p. Bonifacy Stiller i aptekarz p. Franciszek Tomanek i Syn — w LISKU aptekarz p. Robert Barański — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — SADOGÓRZE aptekarz p. Aleksander Grabowski — w SANOKU p. Jan Jaklicz — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki — w STRYJU aptekarz p. J. Germann— w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski— w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek — w TARNOWIE p. Józef Jahn — w TARNOPOLU p. Markus Ślifka — w TURCE p. A. Czyrniański — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag. (787-3-8)

JAŁOWIEC

kupuję w **większych ilościach**, i upraszam o przysłanie próbek i oznaczenie ceny, licząc już przywóz do jakiéjkolwiek stacyi kolejnéj.

☞ Ponieważ zawsze znaczną ilość tego artykułu potrzebować będę, przeto pozwalam sobie o liczne oferty upraszać i do zbierania jałowcu jak najusilniéj zachęcać, przez coby uboższym mieszkańcom nowe źródło zarobku otwarte zostało,

(1134-1-4) **W. Falkenthal, w Wrocławiu.**

WŁOSY

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowabniejszą ozdobą każdéj damy i każdego męzczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiéj poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez łysiączne pomyślne skutki wsławionym, w swem działaniu niedopokonania będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

POMADA MEDITRINA

w połączeniu z równéj nazwy

wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Z wielu zaszczytnych poświadczeń potwierdzających skuteczność téj konserwującéj włosy pomady i wody, wyjmujemy tym razem następujące:

Panie M. Mally Dobrodzieju!

Gdyby mi w téj chwili czas nie był tak drogim, byłbym już do pana pospieszył, aby pana osobiście zapewnić o méj wdzięczności i moim niezmiennym szacunku. Pański nieoceniony wynalazek c. k. wyłącznie uprzywil. *wschodniéj wody do włosów i pomady Meditrina* obdarzył mnię powtórnie zdrowiem. Jak sobie pan przypomnisz, byłem już mocno wyłysiał, a pozostałe jeszcze włosy wypadały mi z dniem każdym! Po użyciu wody i pomady pańskiéj według przepisu, nietylko przestały mi włosy padać, ale nadto żona moja spostrzegła z dniem każdym kiełkujące nowe włosy; tak, że dziś jestem tyle szczęśliwym, *iż zamiast łysiny mam bujny włos na głowie. Wynalazek pański jest tak doskonałym, skuteczność jego tak prędką i zadziwiającą*, że nie omieszkam okazać panu czynem moją wdzięczność.

Jutro wyjeżdżam z domu, moi przyjaciele w Hamburgu osłupieją z zadziwienia!

Polecam się panu najszczerzéj i zostaje wdzięcznym *Konrad Hallenberg* profesor.

Wiedeń 4. listopada 1859.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnéj, niedopuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka albo słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedyńczych zamówieuiach 20 kr. nabyć można w następujących składach:

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Wieden Nr. 321, — a na Galicyę:

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH i RADOSZYNIE p. Ignacy Schnirch, — w DĘBICY p J F. Masłowski aptek., — KOŁOMYI p. T. Zacharyasiewicz i Spółka, — KOMARNIE p. A. Emperle apt., — we LWOWIE p. Henryk Laneri apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt, — w TARNOPOLU p. C. Latinek, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. (885-8)

Na angielski sposób sporządzona

KRAFT FUTTER für PFERDE und RINDER

Najtęższa KARMA dla bydła i koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

posiada podług wieloletnich doświadczeń i przedsiębranych z nią z polecenia jenerał-porucznika i nadkoniuszego J. król. Mości pana Willisen w masztalniach J. królewskiéj Mości Króla Pruskiego prób, jak niemniéj podług urzędowego poświadczenia pana Dra Knauer, aptekarza Iéj klasy i nadlekarza od koni wszystkich królewskich masztalni — tę szczególną własność, że u koni tworzy świeżość życia, elastyczność sił i piękność budowy ciałą, oraz zasila stare osłabione konie i w ogólności poprawia powierzchowne wyglądanie koni.

Główne korzyści téj karmy zależą w tém, że **nadzwyczaj poprawia u zwierząt organa trawiące**, przez co zwierzęta ze zwykłéj karmy wszystkie pożywne części zupełnie przywłaszczyć sobie mogą, przez co używanie téj karmy także u bydła rogatego, u owiec i świń polepszenie ciała i prędkie dojrzewanie uskutecznia, a u krów wydawanie mleka bardzo wzmaga.

W jednym miesiącu używania téj najtęższéj karmy polepsza się wyglądanie i wartość koni i bydła o 20 do 30 procent.

Angielski chów bydła zawdzięcza téj karmie swe nadzwyczajne postępy tegoczesne.

Zdanie jednego ck. profesora i chemika Sądu krajowego w Wiedniu, oparte na podstawie przedsięwziętego chemicznego badania, udziela się panom posiadaczom koni i ekonomom bezpłatnie.

Zapakowane w skrzynkach blisko 50 porcyj 3 złr. w. a., — 110 porcyj 6 złr. w. a. — w pakietach po 5 porcyj 30 kr. wal. austr.

Do każdéj skrzynki dodana jest miara, zawierająca dokładnie jednę porcyę.

Mają na sprzedaż prawdziwą:

w Krakowie W. F. J. KIRCHMAYER i SYN,

w Brzeżanach: p. L. Margulies.
„ Nowym Sączu: Spadkobiercy Kesterkiewiczowéj wdowy.
„ Przemyślu: p. Gaidetschka i Syn.
„ Rzeszowie: pp. Schaitter i Spółka.
w Tarnopolu: p. A. Morawetz.
„ Tarnowie: p. J. Jahn.
„ Wadowicach: p. F. Foltin.
w Zaleszczykach: pp. Kodrębski i Spółka.

(796-10)

FABRYKA MASZYN

M. Peterseima w Krakowie,

poleca się z urządzaniem Gorzelni, Browarów, Przędzalń, Fabryk papierów i Zakładów młyńskich, jak niemniéj z maszynami i narzędziami gospodarczemi wszelkiego rodzaju, szczególniejszą zwraca uwagę na całkiem nowe Magle domowe do bielizny, amerykańskie Sikawki, daléj na angielskie Pompy domowe, za pomocą których można wodę na wszystkie piętra aż do 100 stóp wyprowadzić.

Reparacye wszelkiego gatunku maszyn przyjmują się po cenach jak najtańszych, a za szybkie wykończenie zaręcza się.

☞ Lokal Fabryki: **przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335.** (1098-3)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

począwszy od 4go Listopada 1860 r, i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	..
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg mięszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby.

(1096 3)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Młody Człowiek

Szlązak, posiadający wykształcenie, jak niemniéj we wszystkich gałęziach gospodarstwa dobrze obznajmiony,

poszukuje umieszczenia przy jakiem gospodarstwie **choćby bezpłatnie** obok wolnego pomieszkania, a to w celu wyuczenia się języka polskiego. — łaskawe zgłoszenia uprasza się za listami frankowanemi pod lit.: *C. S.*, poste restante we Lwowie. (1143-2)

C. k. uprz. Isze austr. Towarzystwo Ubezpieczeń

W WIEDNIU,

z kapitałem zakładowym **5 milionów złr.** wal. austr.

Towarzystwo to rozwijając od 35 lat błogie skutki swego istnienia, udziela wszelkich ubezpieczeń **od ognia**, tudzież **ubezpieczeń życia, dożywocia, kapitałów.**

Za ubezpieczenie życia np. na 1,000 złr. wal. austr. wypłacalnych po ubezpieczającego śmierci, płaci się:

Wiek przystępującego	kwartalnie złr.	kr.	półrocznie złr.	kr.	całorocznie złr.	kr.
25	4	70	9	30	18	50
30	5	40	10	70	21	10
35	6	30	12	50	24	60
40	7	50	14	80	29	20
45	9	00	17	90	35	30
50	11	10	22	10	43	60

☞ Na każde żądanie najchętniéj udzielają wszelkiéj informacyi.

G. Gebhardt,

jeneralny Ajent dla Galicyi zachodniéj c.k. uprzyw. I. Austr. Towarzystwa ubezpieczeń w Wiedniu

W Krakowie ulica Floryańska pod L. 339.

K. Henisz, Ajent w Krakowie.

Niemniéj PP. Ajenci na Prowincyi:

w Białéj K, Hempel, — w Bobowie J. Ossowski, — w Bochni A. Kasprzykiewicz, — w Brzesku J. Zatwarnicki, — w Chrzanowie A. Gassner, — w Dąbrowy E. Frenkel, — w Dębicy L. Berel; — w Dukli S. Goldenberg, — w Frysztaku J. Lemer, — w Gorlicach S. Radla, — w Grybowie A. Muszyński, — w Jaśle S. Nowakiewicz, — w Kalwaryi G. Hupert, — Kołaczycach Armatowicz, — w Krośnie S. de Pietraszkiewicz, — w Limanowie St. Peszka, — w Mielcu M. Kleinmann, — w Radomyślu F Pietrzycki, — Nowym Sączu M. Körbel, — Starym Sączu A. Christ, — w Strzyżowie J. Zajączkowski. — w Tarnowie W. Garda i A Maszler, — w Tuchowie Dr. Rosenfeld, — w Turzy B. Darowski, — Zmigrodzie D. Herz. (867-9-18)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*